Rok VI. Nr. 13. Sosnowiec, wtorek 13 stycznia 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: RADOM, Żeromskiego 72, tel. 23; KIELCE, Kilińskiego 10, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ulica Kościuszki.

Brutalny akt zemsty niemieckiej „sprawiedliwości" na ofierze prowokacji.

Komisarz Biedrzyński skazany w Lipsku na 12 lat więzienia.

BERLIN, 12.1. W toczącym się w Lipsku procesie przeciwko komisarzowi Biedrzyńskiemu w sprawie znanych zajść pod Opaleniem, zapadł już wyrok.

Komisarz Biedrzyński skazany został za szpiegostwo na 7 lat ciężkiego więzienia, za użycie broni palnej na 5 lat, za nieprawne posiadanie broni na 1 rok i za nielegalne przekroczenie granicy na 6 miesięcy. Po skomasowaniu kar otrzymał kom. Biedrzyński 12 lat ciężkiego więzienia.

* * *

Ten „mord sądowy", urągający wszelkiej sprawiedliwości, jest wyraźnym aktem zemsty i dyktowały go nie jakieś względy rzeczowe, lecz czysto polityczne.

W motywach wyroku powiedziano bowiem, że kom. Biedrzyński, jako urzędnik polski, usiłował poznać tajemnice Niemiec i „narażił na szwank bezpieczeństwo najbardziej zagrożonej (!) prowincji wschodniej".

Te słowa mówią same za siebie.

Brünning zapowiedział pomoc rządu

dla połaci kraju, graniczących z Polską.

BERLIN, 12. 1. Kanclerz Rzeszy Brünning zakończył wczoraj podróż do prowincyj wschodnich. W dniu wczorajszym kanclerz odbył ostatni etap swej podróży na Śląsku Opolskim i zwiedził szereg miejscowości pogranicznych. W ostatniem swem przemówieniu Brünning zapowiedział, że w najbliższych tygodniach względnie miesiącach zapadną decydujące rozstrzygnięcia, które przyniosą mogą ulgę prowincjom wschodnim i wzywał obywateli oraz organizacje społeczne do współpracy z rządem, gdyż tylko taka współpraca zdoła opanować kryzys we wschodnich prowincjach.

NOWY GATUNEK MARMURU BIAŁEGO ODKRYTY W CHĘCINACH.

KIELCE, 12.1. (wł.) W Chęcinach w fabryce marmurów, pod czas eksploatacji, wydobyto nowy gatunek marmuru białego. Ten gatunek był do Polski sprowadzany z Włoch.

KRADZIEŻ NIESAMOWITEGO ŁADUNKU.

Zarazki tyfusu i cholery azjatyckiej skradziono w śródmieściu Londynu

LONDYN, 12.1. (wł.) Z samochodu jednego z szpitali londyńskich skradziono dwa kufry, w których znajdowały się probówki z zarazkami tyfusu i dżumy azjatyckiej, które wystarczą do wybuchu zarazy w Londynie. Ludność ogarnęło przerażenie. Władze dla uspokojenia ludności twierdzą, że w skradzionych kufrach znajdowała się strychnina i morfina.

POGŁOSKI O NOWEM STANOWISKU B. MIN. KWIATKOWSKIEGO.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) W kołach przemysłowych krąży pogłoska, że od 1 kwietnia ustępuje generalny dyrektor Williger, prezes rady nadzorczej wspólnoty interesów huty Bismarka, „Królewskiej" i huty „Laury", oraz katowickiej s-ki akc. P. Willinger, ustąpić ma z powodu podeszłego wieku. Stanowisko to ma objąć podobno po nim b. min. Kwiatkowski.

NOWY WICEMINISTER POCZT

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma nastąpić mianowanie nowego wiceministra poczt i telegrafów. Na stanowisko to desygnowany został p. Franciszek Drzewiecki, dyrektor jednej z papierni.

STRAJK WĘGLOWY w ANGLJI unieruchamia różne gałęzie przemysłu.

LONDYN 12. 1. Strajk węglowy w południowej Walji zagraża niebezpieczeństwem bezrobocia fabrykom blachy w zachodniej Walji, których zapasy węgla są na wyczerpaniu. Jeżeli w nadchodzącym tygodniu kopalnie nie dostarczą węgla, fabryki zmuszone będą ograniczyć do połowy produkcję. W fabrykach blachy w zachodniej Walji pracuje 27.000 robotników.

POWRÓT Z MOSKWY MISS JOHNSON.

WARSZAWA, 12.1. (wł.) Ambasada angielska w Warszawie otrzymała wiadomość, że Amy Johnson wraca do Warszawy w środę zrana.

Fachowcy sowieccy odradzili lotniczce angielskiej kontynuowanie lotu do Chin. Obiecali oni przesłać śmiałej lotniczce do Anglji biuletyn informacyjny o warunkach atmosferycznych panujących w Rosji wczesną wiosną.

Białe piekło 48 stopniowego mrozu

Setki ludzi umiera od mrozów.— Wiatry niosą piaski z pustyni Gobbi. — Statki — więźniami lodów.

SZANGHAJ, 12.1. (PAT). W Chinach zapanowały straszne mrozy, z powodu których setki ludzi umiera.

W Charbinie termometr wykazuje 48 stopni Celsjusza poniżej zera.

W Mandżurji wszystkie rzeki zamarzły. Bardzo wiele osób umiera z powodu mrozów w Kałganie oraz w innych miastach prowincji Szansi.

Ponad Pekinem przeszła niezwykłej siły burza śnieżna, równocześnie wichura przyniosła masy piasku z pustyni Gobbi.

W samym tylko Pekinie od dnia 9 b. m. ponad 100 ludzi zmarło z powodu mrozu.

W Tientsinie policja zabrała z ulic zwłoki 30 osób, zamarzniętych na śmierć.

Rzeka Payho w ciągu jednej nocy pokryła się cała lodem, paraliżując cały ruch w porcie, gdzie uwięzionych zostało w okowach lodu dwadzieścia kilka statków.

Również w Nankinie zanotowano liczne wypadki śmierci z powodu mrozu.

Burze śnieżne szaleją również nad całemi Chinami centralnemi, przyczem wszelka komunikacja uległa zupełnemu zatamowaniu.

RZYM, 12.1. (wł.) Zanotowano również znaczne mrozy we Włoszech. Wszystkie jeziora w Dolomitach zamarzły.

Rekordowy spadek temperatury zanotowano w Piere di Cadoro — 22 stopnie.

We Florencji panują 4 stopniowe mrozy.

Skargi niemieckie na Polskę

są tylko sprytną grą i nic nie mają wspólnego ze sprawami mniejszościowemi.

Tekst noty polskiej do ligi narodów.

WARSZAWA, 12 1. (wł.) Ogłoszony został tekst noty polskiej, wystosowanej przez ministerjum spraw zagranicznych do sekretarjatu ligi narodów. Nota składa się z czterech części: w pierwszej części głosi, że noty zgłoszone przez rząd Rzeszy niemieckiej wykraczają poza ramy spraw mniejszościowych, i nie mają nic wspólnego z akcją polityczną na terenie międzynarodowym, w drugiej części rząd omawia zarzuty, przytoczone przez Niemcy i stwierdza, że wypadki w czasie wyborów na Górnym Śląsku, były reakcją miejscowego społeczeństwa na teror stosowany przez rząd niemiecki w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech i w związku z akcją Trevirianusa, w trzeciej części — rząd zaznacza, że wypadki na Górnym Śląsku miały charakter incydentów wyborczych, których w żaden sposób nie można porównać z wypadkami podczas wyborów w Niemczech, gdzie dziesiątki ludzi straciło życie. Na zakończenie rząd podaje dla orjentacji członków ligi narodów wszystkie rozporządzenia władz, wydane przed wyborami i po wyborach dla utrzymania spokoju.

Skazanie morderców ś.p. przodownika Sznapki.

RYBNIK, 12. 1. (wł.) Dzisiejsza popołudniowa rozprawa przeciwko mordercom ś. p. przodownika Sznapki rozpoczęła się półtoragodzinnem przemówieniem prokurat., który w całości popierał akt oskarżenia.

Po mowach obrońców, przewodniczący sędzia Stodolak o godz. 8 m. 15 ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: Kudla i Wacut na 1 i pół roku więzienia, Orlich, Wacławik i Szymikowie na 6 mies., Swieży na rok więz. Brzeżek został uniewinniony. Skazanym zaliczono areszt prewencyjny i obarczono ich kosztami sądowemi.

ZGON ZNANEGO LEKARZA.

WARSZAWA, 12. 1. (wł.) Zmarł tu długoletni ordynator szpitala Dzieciątka Jezus dr. Sawicki. Pogrzeb zmarłego w uznaniu zasług odbędzie się na koszt miasta.

ZŁE SŁOWO.

Są słowa, stające się w pewnych warunkach hasłami dnia, słowa rosnące jak lawina i tworzące dokoła siebie dalekie kręgi zainteresowań i namiętności. Słowa dobre, użyteczne z których powstają trwałe pomniki pracy ludzkiej — i słowa złe, niepotrzebne, trujące, z ust do ust podawane jak feralny sekret i nie prędzej ginące, aż zasypane zostanie źródło ich pochodzenia.

Takiem słowem, jak twierdzi „Gazeta Poranna", jest ciągle „Brześć". Odmieniane na wszystkie przypadki, a mimoto jednakowo drastyczne i niespowszedniałe. Osnuwa ono umysły gęstą, jadowitą mgłą i przesłania oczom tysiąc innych spraw ważnych i koniecznych. Nie kroplami, lecz w wielkich szpaltowych dozach, przesącza je codzień prasa opozycyjna w społeczeństwo, — wybija najgrubszemi czcionkami, czyni z niego sztandar walki o władzę. Stara się suggestją tego słowa porwać za sobą tych, którzy dotychczas najdalej stali od życia politycznego, wabiąc ich ku sobie mocą pogwałconych praw humanitaryzmu.

Zjawisko to jest tylko jemne W tym fermencie, rozdmuchiwanym ad usum niektórych stronnictw, niema nic, co dałoby się wyjaśnić jako fakt przyśpieszający rozwój państwa i podnoszący poziom naszego życia publicznego. Z Brześcia ukuty został pocisk walki wewnętrznej.

W tych warunkach prosta logika uczy, że cały wysiłek czynników konstruktywnych iść winien w kierunku zlikwidowania tego słowa. Domaga się tego taktyka, w myśl której przeciwnikowi wytrąca się jak najszybciej z ręki broń, którą zawładnął i pozbawia się go środków, umożliwiających mu pełne powetowanie dawnych porażek. Bo to jest niewątpliwe, że sprawa Brześcia stała się dla wielu stronnictw i wielu polityków odskocznią, na której podźwignęli się po bankructwie.

Według zapowiedzi p. min. Składkowskiego sprawa ta będzie obszerniej traktowana na komisji prawniczej. Czy to oznacza, że będzie i zakończona?

„Prawda", organ łódzkich przemysłowców, daje do zrozumienia, że rząd nie zamierza „usprawiedliwiać się, lub szukać winnych, lub odżegnywać się od wszystkiego". „Rząd płk. Sławka — zapowiada ten organ — będzie milczał... i ograniczy się do ewentualnych sprostowań, gdyby relacje okazały się nie ścisłe".

Ale ten pogląd, będący wodą na młyn opozycji i podchwycony przez nią ze znamienną skwapliwością, jest na szczęście odosobniony. Przeciwstawiają się mu tysiączne głosy z kół, najbliżej stojących obozu rządzącego i wskazujących, że w sprawie brzeskiej milczenia nie będzie, bo milczeć nie wolno. Że sprawa zostanie zbadana i wyjaśniona w sposob jedynie możliwy, tj. dający zadośćuczynienie obrażonym zasadom prawa i cywilizacji.

Moglibyśmy cytować w tym kierunku długą litanję nazwisk najpoważniejszych i organicznie zrośniętych z ideologją obozu rządzącego. Nazwiska posłów, uczonych, literatów, polityków. Nazwiska ludzi, dających zupełną osobistą rękojmię, że o nic innego im nie chodzi, jak o Polskę i dobro tej organizacji, która podjęła się trudu wydźwignięcia państwa do wyżyn mocarstwa.

Moglibyśmy przytoczyć przestrogi „Przełomu", wyrażającego w najczystszej formie ideologję przewrotu majowego i stwierdzającego, że „przewlekający się stan niepewności w całej tej fatalnej awanturze — sprzyja torowaniu sobie drogi przez kontrrewolucję sejmowładczą". I wykazującego, że „tu chodzi nietylko o oblicze i całość skóry posłów opozycji, lecz o zasadę, o — polską zasadę".

Jeśli ten pogląd przeciwstawimy stanowisku „Prawdy", przekonamy się, że jasnej, trzeźwej koncepcji jak najszybszego zlikwidowania afery przeciwstawiono rzecz, która nie da się obronić żadną racją państwową, żadnym względem politycznym, czy moralnym, czy nawet prestiżowym.

I tu tkwi punkt istotny sprawy. Słowo „Brześć" musi być wycofane. Jak najrychlej. Jak najzupełniej — tak, by po niem nie pozostał nawet ślad osadu.

Żąda tego sama w swej istocie konsekwentna realizacja wielkiego programu marsz. Piłsudskiego; żąda tego prosta, elementarna troska o zwycięstwo tego programu w sercach i umysłach narodu.

Swiat nauczycielski Zagłębia przy pracy.

Konferencja regjonalna z udziałem kuratora w Sosnowcu.

Zagadnienie wychowania młodego obywatela w państwie polskiem, problemy unifikacji szkolnictwa i rozbudowa tegoż zajmuje cały świat pedagogiczny, wiedza teoretyczna pogłębia się przez liczne konferencje, dyskusje i zjazdy

Wczoraj odbył się zjazd dyrektorów Zagłębia i Olkusza w państwowem gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu. W pięknej auli tego gimnazjum zasiadło 30 dyrektorów i dyrektorek szkół średnich. **Obrady toczyły się pod przewodnictwem p. kuratora okręgu szkolnego z Krakowa dr. Tadeusza Kupczyńskiego, w obecności wizytatorów pp.: Wrzoska, Ziemnowicza, Wajdowicza, Kulańskiego, Kydryńskiego, Witkowskiego, sekretarzowali: pp. dyr. Mazur i Kaczkowski.**

Wstępem do obrad było sprawozdanie komisji porozumiewawczej, które złożył sekretarz komisji, dyr. Zillinger, sprawozdanie z działalności komisji w Olkuszu złożył dyr. tamt. gimnazjum p. Mieczysław Bernowski. Ze sprawozdań wynikły 4 zasadnicze zagadnienia, a mianowicie: 1) sprawa doskonalenia metody i nauczania, 2) współdziałanie w wychowaniu młodzieży, 3) stwarzanie wspólnych instytucyj jako pomoce naukowe i wzajemna wymiana zasobów naukowych, 4) sprawy personalne nauczycielskie.

Problemy te zajęły pełne 5 godzin pracy, a w dyskusji zabierali głos pp.: dyr. Siwikowa, Strączyńska, Oleśnicka, Dzikowska, Trzciński, Mazur, Łuchowiec, Zillinger, Wierzbicki, Zięba, dr. Ziemnowicz, Galewski, Błażejewicz, insp. Sawicki, Krzyżkiewicz i inni.

Posiedzenie miało nastrój podniosły i było pierwszym etapem obrad na terenie Zagłębia, etapem obrad regjonalnych, w których kuratorjum wspólnie z przedstawicielami szkolnictwa ogólnokształcącego, seminarjów, szkół zawodowych i szkół powszechnych obradowało nad zagadnieniami nauczania i wychowania młodzieży zagłębiowskiej.

Popołudniu w tej samej auli w gimnazjum im. Staszica, gdzie się toczyły poranne obrady, zebrało się przeszło siedemset osob z pośród nauczycielstwa szkół powszechnych całego powiatu, kierowników, dyrektorów, księży, wizytatorów i nauczycieli szkół średnich.

Pierwszy ten imponujący zjazd wysłuchał odczytu wizytatora dr. Mieczysława Ziemnowicza o „Idei wychowania obywatela w Ameryce". Referatowi przysłuchiwał się p. kurator Kupczyński.

Odczyt ten jest owocem całorocznej pracy dr. Ziemnowicza, który zagadnienia wychowania młodzieży w Ameryce badał przez cały rok na miejscu.

Interesującego i barwnego odczytu wysłuchało społeczeństwo nauczycielskie w wielkiem skupieniu.

Prelegent dał jedną pociechę, aczkolwiek społeczeństwo amerykańskie zasobne i bogate szuka sobie dróg i rozważa zagadnienia wychowawcze i przeprowadza je w różnych szkołach eksperymentalnych, to Polska, państwo młode i słabsze, w tych samych dociekaniach niewiele sobie ma do zarzucenia i te same zagadnienia wychowawcze młodego pokolenia według sił i możności na swój sposób stara się także rozwiązać. Odczyt nagrodzony został niemilknącemi oklaskami.

Zapewne i społeczeństwo Zagłębia powita z uznaniem te dążenia świata pedagogicznego do coraz głębszego ujmowania metod, podnoszenia poziomu nauki, rozwiązywania zagadnień wychowawczych młodzieży, powoływania rodziców i opiekunów do współpracy domu ze szkołą, a kuratorjum, i p. kuratorowi dr. Kupczyńskiemu należy się uznanie za inicjatywę, zakrojoną na szerszą miarę.

Tak poranna konferencja, jako też i popołudniowy generalny zjazd świadczą o tem, że w sferach szkolnictwa coraz więcej zacieśniają się węzły współpracy, jakiby to nie był odcinek szkolnictwa. Zacieranie śladów kastowości szkolnej może wyjść tylko na dobre młodzieży i wychowaniu nowego obywatela. Nie było bowiem dziedziny naukowej, metodycznej, wychowawczej, społecznej, kulturalnej, estetycznej, którejby na wczorajszej owocnej konferencji nie poruszono.

Naturalnie, że owoce tej konferencji przeniosą się na młodzież i na rodziców.

Sądzimy, że to nie była ostatnia regjonalna konferencja. Kuratorjum zapoczątkowało tę współpracę wszystkich szkół. Będzie rzeczą komisji porozumiewawczej tę pracę dalej kontynuować, w myśl treściwie ujętych i głębokich wskazań p. kuratora Kupczyńskiego i referenta dr. Ziemnowicza.

Sprawa nadmiernego ogrzewania wagonów kolejowych.

Sprawa nadmiernego ogrzewania wagonów kolejowych nie przestaje być aktualną. Jak dalece ta plaga daje się odczuwać wszystkim, zmuszonym korzystać z komunikacji kolejowej świadczy najlepiej fakt, że na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, przy omawianiu budżetu ministerjum kolei poseł Chądzyński zwrócił na tę sprawę specjalną uwagę.

W odpowiedzi na zarzuty posła Chądzyńskiego minister Kühn przyznał, że faktycznie ogrzewanie wagonów niezupełnie odpowiada wymaganiom, lecz będzie się starał tym brakom zapobiec.

Cieszy nas niezmiernie to oświadczenie ministra Kühna, wiemy również, że dyrekcja kolei radomskiej wydała już polecenie zorganizowania specjalnych wykładów dla służby technicznej, zatrudnionej przy obsłudze ogrzewania wagonów — wszystko to jednak — zdaniem naszem — są tylko półśrodki.

Nie ulega wątpliwości, że główną przyczyną nadmiernego ogrzewania wagonów są wadliwie urządzone instalacje. Wszak przed wojną wystarczyło, ażeby, znajdującą się w każdym przedziale, rączkę do regulowania ciepła i zimna przesunąć i w kilka minut temperatura była uregulowana. Dziś rączką, służącą do regulowania temperatury, można kręcić dowolnie i nic to nie pomaga, a niejednokrotnie po nastawieniu rączki na „zimno" w wagonie robi się jeszcze cieplej.

Ciekawa więc rzecz, dlaczego dyrekcje kolejowe, przyjmując z fabryki nowe wagony, nie zwracają uwagi, czy instalacja, służąca do ogrzewania wagonów, jest dobra. Przecież za urządzenie tej instalacji kolej płaci, ma więc prawo wymagać, ażeby była wykonana należycie i działała sprawnie.

Na te braki w pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę.

Kanał węglowy Zagłębie Dąbrowskie -- Śląsk -- Bałtyk.

Na marginesie budowy węglowej magistrali kolejowej.

Sprawę budowy kanału Zagłębie Dąbrowskie — Śląsk — Bałtyk poruszaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Obecnie, w związku z wydzierżawieniem przez konsorcjum francuskie magistrali węglowej Śląsk — Gdynia, „Expres Poranny" dał nader ciekawy artykuł o budowie kanału węglowego Zagłębie Dąbrowskie — Śląsk — Bałtyk, który poniżej w całości zamieszczamy.

Czarne djamenty — polski węgiel szukają ujścia do morza. W tym celu przedstawiciele konsorcjum finansowego „Schneider et Creuzot" prowadzą od szeregu dni

rokowania z rządem polskim

w sprawie udzielenia skarbowi pożyczki na wykończenie i eksploatację magistralnej linji kolejowej Śląsk — Gdynia, która ma połączyć centrum przemysłowe polskie z naszym portem na Bałtyku, kładąc przez to podwaliny racjonalnej polityki eksportowej.

Istnieje jednak jeszcze inny projekt rozwiązania zagadnienia transportu polskich „czarnych djamentów" do punktu wyjścia w szeroki świat — do Bałtyku. Już w pierwszych latach po zakończeniu wojny bolszewickiej i ustaleniu się granic Rzeczypospolitej opracowany został szczegółowy

plan olbrzymiego kanału wodnego,

łączącego Śląsk z morzem p. n. „Kanał węglowy Zagłębie Dąbr.—Śląsk —Gdańsk z odnogami".

Twórcy projektu gen. Lipkowski i inż. Tillinger, najznakomitsi w Polsce specjaliści dróg wodnych, zdawali sobie sprawę, iż przedsięwzięcie to wymagać będzie olbrzymich środków pieniężnych. to też realizacja planu byłaby nie do pomyślenia bez udziału w niej państwa. Niestety, dewaluacja oraz ciężkie położenie finansowe Polski w dobie ówczesnej uniemożliwiły przystąpienie do realizacji budowy kanału

mimo przychylnego stanowiska rządu

Mimo to kanał wodny Zagłębie Dąbr. — Śląsk — Bałtyk jest nadal i będzie zagadnieniem pierwszorzędnej wagi dla zdobycia i utrzymania rynków zbytu dla wytworów naszego przemysłu kopalnianego i fabrycznego, a jednocześnie czynnikiem utrwalającym mocarstwowe stanowisko Polski wśród państw Europy.

Kanał Śląsk — Bałtyk ma zaczynać się, według projektu, w miejscu połączenia Czarnej Przemszy z Białą, koło Mysłowic, poczem doliną Czarnej Przemszy i Brynicy przechodzi

koło Sosnowca.

Katowic i Bytomia, łączy się przez przekop z doliną Liswarty, skąd przez Herby wpada do doliny Warty pod Częstochową.

Od Częstochowy kanał biegnie doliną Warty, poczem przez Radomsko i Pabjanice przechodzi koło Łodzi, do której odgałęzia się odnoga długości 6 klm. Stąd koło Konstantynowa, Aleksandrowa i Zgierza biegnie przez Ozorków do Łęczycy, poczem przez Neru i Warty do Gopła.

Z Gopła kanał idzie wprost na północ przez Gniewków i wpada do Wisły

o 6 klm. poniżej Torunia.

Dalej kanał przez Wisłę ma połączenie z Gdańskiem, lub też przez projektowany od Tczewa kanał przez terytorjum polskie — z Gdynią.

Oprócz linji głównej kanału projektowane są jeszcze dwie odnogi: do Warszawy i Poznania.

Odnoga do Warszawy zaczyna się w Łęczycy i idzie doliną Bzury aż do jej ujścia do Wisły pod Wyszogrodem. Dalej droga wodna biegnie Wisłą aż do Nowego Dworu, skąd specjalny kanał prowadzi do Warszawy i łączy się z portem na Żeraniu.

Odnoga do Poznania

odchodzi od linji głównej na jeziorze Gocławskiem, biegnie do Warty, poczem Wartą i przez jezioro Raczyńskie i Karnickie w dolinę rzeki Kopieli i dochodzi do Starołęki nad 175 klm., odnoga zaś do Poznania.

Ogólna długość kanału głównego z Zagłębia węglowego do Torunia (gdzie wpada do Wisły), wynosi 436 klm. Odnoga do Warszawy liczy 175 klm., odnoga zaś do Poznania — 125 klm.

Wymiary kanału

obliczone są na statki 1000 tonn pojemności, sprawność zaś jego przy 280 dniach żeglugi w roku — 11.200.000 tonn, przyczem sprawność tę można znacznie podnieść przez rozbudowę urządzeń kanałowych, t. zw. szluz, których główny kanał węglowy posiadać będzie 28.

Budowa kanału i urządzeń z nim związanych trwałoby około 7 lat, przyczem przy budowie w ciągu tego okresu znalazłoby pracę 10.000 ludzi.

Gruntowne i szczegółowe badania terenu, przez który przebiegać ma kanał, wykazały, iż będzie on posiadał dostateczną ilość wody, aby przetransportować rocznie

15—16.000.000 tonn ładunku.

Jak widzimy z trasy kanału, przechodzi on przez najbardziej uprzemysłowione okolice Polski: śląskie i dąbrowskie zagłębie z jego kopalniami węgla i cynku, hutami i walcowniami etc., Częstochowę, Pabianice, Łódź i Ozorków — kuźnice polskiej wytwórczości przemysłowej. Wytwórczość ta będzie się rozwijać intensywnie, mając zapewniony zbyt zagranicą, dzięki taniości transportu drogą wodną, zaznaczyć bowiem należy, iż taryfa kanałowa wynosi przeciętnie około 40—60 proc. taryfy kolejowej.

Oszczędności, jakie kraj uzyska przez tańszy przewóz wodny, wynoszą, według prowizorycznych obliczeń,

około 70 miljonów zł. rocznie,

przyczem podkreślić trzeba, iż suma ta uzyskana na podstawie badań z przed lat kilku, w chwili obecnej byłaby niepomiernie wyższa.

Oczywiście tak olbrzymie przedsięwzięcie wymaga również wielkich kapitałów. Projektodawcy obliczyli, iż kanał, wybudowany według podanego powyżej szematu, kosztować będzie około 280 miljonów marek złotych (obliczenia były czynione w r. 1921). Suma olbrzymia, lecz zważywszy, że dochody kanału byłyby bardzo duże, że kanał też przyczyniłby się potężnie do wzmożenia tętna polskiego życia gospodarczego, stworzyłby cały szereg gałęzi przemysłu z nim związanego, że wreszcie spopularyzowałby znakomicie ideę komunikacji wodnej, tak u nas, niestety, zaniedbanej, — te wszystkie względy każą mieć na uwadze gigantyczny projekt kanału i rozpocząć jego realizację

przy pomyślniejszej konjunkturze finansowej.

Wybudowanie w głównych szczegółach magistrali kolejowej Śląsk —Gdynia bynajmniej nie przemawia za zaniechaniem budowy kanału na tej trasie, właśnie z racji olbrzymich oszczędności, jakie daje transport wodny.

Nadanie medali pamiątkowych urzędnikom P. K. Ch. w Olkuszu.

W ub. tygodniu obchodziła powiatowa kasa chorych w Olkuszu jubileusz dziesięcioletniego istnienia i niesienia pomocy swym członkom. Z okazji tej uroczystości nastąpiło udekorowanie medalami pamiątkowemi tych pracowników, którzy pracują w tej instytucji od początku jej istnienia. Dekorację poprzedziło przemówienie komisarza P. K. Ch. p. Zygmunta Milbrandta, o znaczeniu i celu P. K. Ch., zakończone podziękowaniem odznaczonym za sumienną i sprawną pracę w instytucji, poczem nastąpiła dekoracja naczelnego lekarza *dr. Bogusława Niepielskiego i dyrektora kasy, p. Stefana Gdesza.* W dalszej kolejności dr. Niepielski udekorował lekarzy kasy: pp. *dr. J. Łapińskiego, dr. W. Gorczycę z Olkusza, oraz dr. Szczedzurę z Wolbromia i dr. Pyrowicza.*

Dyr. Gdesz udekorował następujących pracowników pp. *Kuszelewską Felicję, Solecką Eugenję, Białową Zofję, Piechowicza Jana, Ryczkę Andrzeja, Kucharzewskiego Mieczysława, Szczerbińskiego Adama, Klimontowicza Edwarda, Sibielaka Edwarda, Sędziołka Wincentego, Świstaka Jana i Węglarza Wojciecha.* Na zakończenie uroczystości wysłano zbiorową depeszę do ministra pracy. Na wniosek dyr. Gdesza udekorowani pracownicy postanowili zamiast bankietu zadeklarować pewną sumę na rzecz biednych m. Olkusza.

Brat osławionego „dentysty" Brosza

aresztowany we Lwowie za współudział w oszustwach

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu w Sosnowcu

Karola Brosza,

który zaopatrzony w fałszywe dokumenty i dyplomy na nazwisko lekarza-dentysty Tadeusza Schwarca grasował na terenie Polski i dopuścił się szeregu nadużyć.

Po zdemaskowaniu Brosza false Schwarca w Sosnowcu wyszło na jaw, że jest on synem emerytowanego

dozorcy więziennego ze Lwowa

i tam jako nieukończony praktykant dentystyczny, po dokonaniu rozmaitych kolidujących z kodeksem karnym czynów opuścił Lwów.

Obecnie wyszło na jaw, że fałszywego blankietu na dyplom lekarski dostarczył mu rodzony

jego brat, Władysław Brosz,

zamieszkały we Lwowie, osobnik, mający ustawiczny konflikt z policją z racji swego zajęcia jako oszust uliczny.

Władysława Brosza onegdaj aresztowano.

Sprytny oszust z Sosnowca

zawiesił naczelnika poczty w urzędowaniu, powierzając kierownictwo poczty swemu przyjacielowi.

W lipcu ubiegłego roku, do agencji pocztowej w Gnojnie, pow. stopnickiego, przybył pewien osobnik, który wylegitymował się przed naczelnikiem urzędu, jako Joachim Wittner, **delegat dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie.**

Wittner, na podstawie posiadanych dokumentów, dokonał rewizji w agencji pocztowej i zawiesił w urzędowaniu ówczesnego naczelnika poczty, powierzając kierownictwo poczty **Faustynowi Mirkowi,** przybyłemu w jego towarzystwie.

„Nowomianowany naczelnik" objął urzędowanie, które jednak z miejsca poczęło budzić pewne podejrzenie.

Zawiadomiono więc władze policyjne, które po przeprowadzeniu dochodzenia aresztowały Faustyna Mirka.

W toku śledztwa wyszło na jaw, że rzekomy Mirek jest zawodowym oszustem i prawdziwe jego nazwisko brzmi: **Władysław Kizior** i jest zamieszkały stale w Sosnowcu.

Jak się okazało, Kizior planował napad na pocztę wraz ze swym wspólnikiem, który po aresztowaniu Kiziora natychmiast się ulotnił.

Od tej chwili rzekomego Wittnera schwytać się nie udało.

Onegdaj przed sądem okręgowym w Kielcach stanął Władysław Kizior, oskarżony o to, że dnia 21 lipca 1930 r., za podrobionemi dokumentami dyrekcji krakowskiej poczt i telegrafów usunął ze stanowiska ówczesnego naczelnika, starając się tym sposobem wprowadzić w błąd władze, a także nosząc się z zamiarem wykorzystania tej sytuacji

w celach materjalnych.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Władysława Kiziora, lat 26, zam. w Sosnowcu na

jeden rok ciężkiego więzienia

z zaliczeniem 5 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Kizior, pomimo kilkakrotnych zapytań sądu nie chciał wydać nazwiska swego wspólnika.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 13 Wtorek

Dziś: Weroniki
Jutro: Hilarego
Wschód słońca: 7.40
Zachód słońca: 15.49

RADIO

WARSZAWA.

Wtorek, 13. 1.

11.40. Przegląd prasy kraj. P A T 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gram. 13.10. Kom. meteorol. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.35 „Chwilka lotnicza“. 15.50. Odczyt z Wilna. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.15 „Z dziejów Obrony Lwowa“. 17.45. Popul. koncert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dziennik radjowy. 19.50. Opera „Carmen“.

KATOWICE.

Wtorek, 13. 1

11.40. Przegląd prasy kraj. P A T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10. Kom. meteorol. z Warsz. 15.00. Kom. gospodarczy z Warsz. 15.20. Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.35. „Chwilka lotnicza“ z Warsz. 15.50. Odczyt z Wilna. 16.10. Posłuchajcie, dzieci, radja! 16.25. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Warszawy. 17.45. Popul. koncert symf. z Warszawy. 18.45 Codz. odcinek powieść. 19.00. Rozmait. program na dz. nast., kom. T. P., przegląd widowisk. 19.15. „O kolędach polskich“. 19.35. Pras. dziennik radj. z Warsz. 19.50. Opera „Carmen“ z Warsz. Po operze kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. oraz retr. ze stacyj zagr.

Obrady centr. związku górników w Katowicach.

W niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja delegatów centralnego związku górników zagłębia górnośląskiego, dąbrowskiego i krakowskiego. Przybyło około 200 delegatów. Przedmiotem obrad była sprawa wypowiedzenia zarobków w górnictwie na Górnym Śląsku.

Sprawę tę referował p. Stańczyk Zdał on również sprawozdanie o przebiegu dotychczasowych pertraktacyj zarobkowych.

W najbliższy czwartek w Katowicach odbędą się rokowania związku pracodawców z centralnym związkiem górników w sprawie nowej taryfy zarobkowej w przemyśle górniczym na Śląsku.

Po referacie odbyła się dłuższa dyskusja. Uchwalono iść razem z „Zespołem Pracy“ w walce o wyrównanie dotychczasowych płac.

Wielki mistrz Rubinstein

na Śląsku i w Zagłębiu.

W najbliższym czasie przyjedzie z Belgji do Polski wielki mistrz gry szachowej Rubinstein, bohater polskiej drużyny olimpijskiej w Hamburgu.

Korzystając z pobytu wielkiego mistrza w kraju, związek śląski, pragnąc sprawić nielada atrakcję miłośnikom gry szachowej, zaprosił go na Śląsk, dla dania kilku seansów gry równoczesnej (simultanek)na terenie związku W programie są cztery simultanki: w Katowicach, Król. - Hucie, Sosnowcu i Bielsku, względnie innych jeszcze miejscowościach, o ile zgłosi się 25 uczestników.

Koszta udziału w simultane wynoszą: a) dla członków zrzeszonych w klubach i związku 8 zł. od osoby, b) dla wszystkich innych 10 zł. od osoby.

Zgłoszenia przy równoczesnem wpłaceniu wpisowego przyjmują najdalej do dnia 17 stycznia rb. a sekretarze klubów dla swych członków, a dla osób prywatnych: w Katowicach kawiarnia Liczbińskiego, Rynek; w Król. - Hucie Dinges, ul. Wolności 9; w Sosnowcu A. Jasny, ul. Targowa 17.

Inne zgłoszenia należy kierować do sekretarza związku: P. Chmiel, Król. Huta, Rynek 13. Związek śląski wyznaczył nagrody dla każdego gracza, który wygra z Rubinsteinem. Dokładny termin i miejsce odbycia się simultanek zostaną podane później.

TEATR MIEJSKI w SOSNOWCU.

Dziś we wtorek dn. 13 bm. o g. 8.15 wiecz. „Jarmark małżeński. Ceny miejsc popularne (2.50, 2, 1.50, 1, 0.80).

W środę dn. 14 bm. o godz. 8.15 w. W Dąbrowie w sali kina „Kometa“ „Jej chłopczyk“ komedja w 3-ch aktach R. Praxyego. Jest to najweselsza komedja ostatniego sezonu, bezpretensjonalny humor i dowcip pobudzają publiczność do ustawicznego śmiechu. Burze oklasków towarzyszą każdej sytuacji tej naprawdę szampańskiej biesiadzie humoru. Sztuka ta cieszyła się niebywałem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. W Sosnowcu grano ją 14 razy przy wysprzedanej widowni.

Ceny miejsc normalne (od zł. 3.50 do 1 zł.). Przedsprzedaż biletów w restauracji p. Pietrzaka.

Z Kielc.

(k) Zwolnienia w kasie chorych. Jak się dowiadujemy, pomiędzy p. komisarzem Kanckim a pracownikami kasy powstał zatarg na tle złego traktowania pracowników, wobec czego pan komisarz zwolnił narazie 2-ch pracowników pp. Jastrzębskiego i Łukawskiego.

Jak krążą pogłoski spodziewane są dalsze zwolnienia.

(k) Chcemy skrzynki pocztowej na przedmieściu Wietrznia. Wszyscy mieszkańcy przedmieścia Wietrznia w Kielcach domagali się już niejednokrotnie umieszczenie skrzynki w tej dzielnicy, która położona jest o 1 i pół kilometra od najbliższej skrzynki pocztowej.

Ponieważ prośby te od dwuch lat nie odniosły żadnego rezultatu, przeto może pan naczelnik urzędu pocztowego w Kielcach zechce udzielić za pośrednictwem naszego pisma wyjaśnień, dla czego nie można zawiesić skrzynki pocztowej w tej dzielnicy.

Z Radomia.

(r) Otwarcie wystawy owadów. Dziś w państwowem seminarjum męskiem przy ul. Słowackiego 17 zostanie otwarta wystawa owadów, zorganizowaną przez p. Michalinę Issakową z Zawiercia. Wielki zbiór, dokonany olbrzymim nakładem pracy, cierpliwością i zamiłowaniem wywoła niewątpliwie wśród młodzieży szkolnej zaciekawienie, zwłaszcza, że entomologiczne zbiory są wyczerpująco objaśnione, przez pp. Issakową.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

45.

Artur Wardlaw siedział przez chwilę jak martwy, potem zerwał się nagle, porwał kapelusz i wybiegł, ażeby widzieć się ze swoim patronem. W drodze spotkał go jakiś próżniak roznoszący plotki i doniósł o pogłosce jakoby Shannon zatonął. To odjęło mu prawie do reszty siły więc usłużny przyjaciel odprowadził Artura napowrót do kantoru. Przez cały ten czas udawał, że obawia się tylko, by nie spotkało jakieś nieszczęście okręt „Prozerpinę“, a niepokoił się właściwie o „Shannona“. Przyznać mu jednak trzeba, że w tej chwili nie myślał o niczem innem, tylko o Helenie. Posłał niezwłocznie Penforda do towarzystwa Lloyd, ażeby dowiedział się, czy nie otrzymano wiadomości o losie okrętu. Usiadł znużony i oczyma, pełnemi łez, spoglądał na portret Heleny, w tej chwili nie był to kupiec, ale czuły kochanek.

Bankructwo, ruina, zyski, wszystko to nie istniało dlań, tak go dręczyła niepewność o los narzeczonej.

Kiedy tak siedział, pełen smutku i rozpaczy, dał się słyszeć w kantorze od ulicy głos, który go przerażał niemniej od głosu p. Burtenshawa. Był to głos ojca Wardlawa.

Wardlaw ojciec zachodził rzadko do biura, a nigdy prawie o tej porze, domyślił się więc Artur, że coś niezwykłego musiało go sprowadzić do miasta. Pomyślał, że popłoch giełdowy wyrwał ojca z zacisza wiejskiego i że może był już w banku Morlanda lub pójść zamierza, a prawdopodobniej jeszcze, że przyszedł dowiedzieć się szczegółów.

Stary Wardlaw wszedł do gabinetu.

— Dzień dobry ci, Arturze. Jestem zwiastunem dobrych wieści.

Artur, który przed chwilą siedział prawie, jak na śmierć skazany, ledwo zdołał przyjść do siebie z wrażenia, bo spodziewał się prędzej piorunu niż dobrych wieści.

— Dobre wieści dla mnie? — spytał Artur głosem niepewnym.

— O tak, wiadomości wesołe. Powiedz mi, czy nie trwożyłeś się o los „Shannona“? Bo ja, wyznaję otwarcie byłem niespokojny.

Artur porwał się nagle z okrzykiem:

— „Shannon“! Bogu dzięki i tobie ojcze.

— Tak, „Shannon jest już w Liwerpoolu. Rolletson z córką przybędą o wpół do trzeciej do Londynu. Patrz, oto telegram od niego.

Ledwo to powiedział stary Wardlaw, wpadł Michał Penford z wiadomością o przybyciu „Shannona“.

Ojciec Wardlaw skończył:

— Otrzymałem telegram w Elmtees i pospieszyłem pociągiem pospiesznym.

Telegram był od sir Edwarda Rolletsona i brzmiał: „Zeszłej nocy przybyłem do Liwerpoolu; o wpół do trzeciej stanę w Londynie.

— Ani słowa o niej? — rzekł Artur.

— Nie było czasu na pisaniny, a damy nie telegrafują — odparł stary Wardlaw. — Może zresztą pomyślała, że lepiej będzie zamiast telegrafować, przybyć samej jaknajprędzej.

— Ale czemu generał telegrafuje do ojca, nie do mnie?

— Tego nie potrafię ci wyjaśnić. Ale wiesz co, być może, że myślą przybyć do mnie, do Elmtees, dlatego telegrafowano do mnie. Pójdę na spotkanie na dworzec. Ale Arturze..., czy już czytałeś dzienniki? Strach, strach, same bankructwa! Bracia Bartley, Maple o Cox w Liwerpoolu zrujnowani; handel zamorski Ferry i Brown w zawieszeniu kredyt międzynarodowy przepadł. **Niektórzy z nich, to** moi osobiści przyjaciele. Hopley i Timms stracili wszystko, passywa ich wynoszą 700.000 funtów.

— Tak, mój ojcze — rzekł Artur, czujący doskonale położenie wymienionych — rok 18... będzie długo pamiętny w świecie kupieckim, bo odkrył wiele ran moralnych

Starzec rzekł następnie z pewną dumą, że Artur dobrze zrobił, powstrzymując się od niebezpiecznych spekulacyj i dodał nakoniec:

— Muszę ci przyznać słuszność Arturze i pochwalić. Twoje księgi są wzorem buchalterji kupieckiej.

Arturowi ta pochwała niebardzo smakowała, bo był przekonany, że za kilka dni pozna ojciec, że księgi te są po prostu oszukaństwem, a wszystkie rachunki zmyśleniem.

Niemiły ten zwrot w pogadance przerwał Michał Penford, który zawołał z wesołą miną, uchylając drzwi.

— Moi panowie! Gość niespodziewany, narzeczony Anny Rouse, której się śniło, że utonął.

— A cóż mię ten człowiek obchodzi — odparł Artur szorstko, nie domyśliwszy się pod tą postacią Józefa Wylie.

— Ależ panie Arturze, to przecież sternik Prozerpiny — dodał Michał Penford.

d. c. n.

Prasa w Czechosłowacji
o niemieckiej propagandzie.

(Kor. wł.)

Mor. Ostrawa, 11 stycznia.

Przeciwpolska propaganda Niemiec, która w ostatnich czasach wzrosła do niebywałych rozmiarów, znalazła żywy odruch nietylko w społeczeństwie i prasie w kraju, ale odbiła się również głośnem echem wśród społeczeństwa czeskiego i ludności polskiej, zamieszkałej w Czechosłowacji. Miejscowe pisma, zarówno polskie, jak czeskie, w całym szeregu artykułów piętnowały obłudne zarzuty niemieckie, przytaczając równocześnie opisy gwałtów popełnianych stale na mniejszości polskiej w Niemczech. W szczególności podkreślić należy artykuły, jakie pojawiły się w organie agr. czeskich „Venkov" w dniu 31. XII. i czasopismach jak: „Slovensky Kraj" „Nasz Kraj" (Odpowiedź na niemiecką propagandę antypolską), „Robotnik Śląski" (Wrogowie Polski), „Prawo Ludu" (Niemcom w odpowiedzi), „Gazeta Kresowa" (Jak niemcy starają się swą propagandą szkodzić Polsce), „Moravsky Jih (Stan niemieckiego szkolnictwa w Polsce a polskiego w Niemczech), „Nasinec" (Tło nowej fali przeciwpolskiej propagandy). Niezależnie od głosów prasy odbyły się z ramienia klubów czesko-polskich w większych ośrodkach na Morawach jak: Mor. Ostrawie, Ołomuńcu, Bernie i Znojmie pogadanki na temat propagandy niemieckiej.

Okazuje się, że niemcy nie wszędzie znaleźli podatny grunt dla swych celów. Opinja europejska jest już obecnie dosyć dobrze poinformowana o rewizjonistycznych planach niemieckich i nie tak łatwo da się powodować bez sensownemi skargami o rzekomym ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce.

Z Sosnowca.

BEZPŁATNE PORADY PRAWNE DLA CZYTELNIKÓW „EXPRESU ZAGŁĘBIA".

Wszyscy czytelnicy naszego pisma, a w pierwszym rzędzie robotnicy mogą korzystać z bezpłatnych porad prawnych we wszelkich sprawach, nie wyłączając spraw podatkowych. W tym celu winni zgłaszać się do redakcji w Sosnowcu, Teatralna 1-a, w godzinach od 4.30 do 6 popoł.

Porad udzielać będą pp. adwokaci, z którymi zawarliśmy odpowiednią umowę.

(s) **Walne zgromadzenie.** W niedzielę, dnia 25-go stycznia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się w sali domu katolickiego (dawniej kino „Zagłoba") w Sosnowcu, przy ul. Prezydenta Mościckiego, walne zgromadzenie delegatów oddziału Sosnowiec P. Z. Z. P. P. i H., na które zaprasza wszystkich członków zarząd oddziału.

(s) **Zmarła wskutek udaru serca.** Onegdaj Józefa Maryniak, zam. przy ul. Cichej nr. 2, przechodząc ulicą Rysią w Sosnowcu, upadła na chodnik i nieodzyskawszy przytomności zmarła.

Przybyły lekarz stwierdził, że Maryniak zmarła wskutek udaru serca.

(s) **Pogrzeb śp. Wawrzyńca Garlewicza,** który, jak to już donosiliśmy popełnił straszne samobójstwo, rzucając się do szybu, odbędzie się dzisiaj o godz. 3 popoł. z kostnicy szpitala renardowskiego.

(s) **Usiłowała pozbawić się życia.** Onegdaj, Janina Kuleszówna, zam. przy ul. Wiejskiej nr. 16, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie większej ilości kalihipermanganicum. Desperatce udzielono pierwszej pomocy i przewieziono ją na kurację do szpitala na Pekinie.

Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Z Czeladzi.

(c) **Posiedzenie komitetu floty narodowej.** Dzisiaj o godz. 7 wiecz., w lokalu magistratu, odbędzie się posiedzenie komitetu floty narodowej.

Sprawy b. ważne.

(c) **Posiedzenie miejskiej komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.** Dzisiaj o godz. 7-ej wieczorem w magistracie, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

(c) **Repertuar kin. Kino „Czary": — „Erotikon".**

Zabił za zaczepienie kobiety.
Epilog ponurego zabójstwa na ul. Warszawskiej w Sosnowcu rozegrał się w sądzie.

Krwawa zbrodnia rozegrała się na ul. Warszawskiej w Sosnowcu.

Z ciemnego zaułka

dobył się głuchy jęk,

poczem dały się słyszeć szybkie kroki oddalającego się jakiegoś mężczyzny i po chwili zaległa cisza.

Nad ranem znaleziono wijącego się

w szalonym bólu

skromnie odzianego młodzieńca, któremu z okropnie przebitego brzucha

wyglądały wnętrzności.

Nieszczęśliwy, którym okazał się Tadeusz Marzec, lat 19, z Sosnowca (Chmielna 3), miał przebitą

na wylot wątrobę.

Natychmiastowa operacja nie dała pożądanego wyniku. Marzec, skutkiem

wewnętrznego krwotoku,

zmarł, wydając przed śmiercią nazwisko swego sprawcy, którym był Tomasz Pikuła (Sosnowiec) Teatralna 4).

Zbrodnia ta była finałem sporu między obydwoma młodzieńcami

o pewną córę

Koryntu, którą Marzec w podchmielonym stanie zaczepił.

Pikułę aresztowano następnego dnia.

Wczoraj zapadł na niego wyrok w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Trzy lata więzienia z pozbawieniem praw...

Naczelni dyrektorowie „banku" wpadli w ręce policji.
Ostateczna likwidacja oszukańczej afery, której ofiarą m. in. padli kupcy z Radomia i Kielc.

W roku ub. założono w Nowej Wilejce bank pod nazwą „Żydowska Ludowa Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa". Założyciele banku wciągnęli do interesu w charakterze udziałowców szereg kupców, którzy wpłacili znaczne sumy.

Wówczas „bank" zaczął działać.

Nawiązano kontakt z kupcami i przemysłowcami Białegostoku, Lublina, R a d o m i a, K i e l c, Warszawy i t. d. zakupując znaczne partje towarów. Płacono za nie w nieznacznej części gotówką, resztę pokrywając wekslami „banku".

Co jest rzeczą wielce charakterystyczną — wszystkie te weksle miały być płatne prawie w jednym terminie.

Przed tym wszakże terminem wyprzedawszy zdobyte towary „bankierzy" zlikwidowali instytucję nie mając najmniejszej ochoty spłacać zaciągniętych zobowiązań.

Wdała się w to policja i aresztowała oszustów. „Naczelnym dyrektorom" banku Sznejderowiczowi i Żytnickiemu udało się zbiec do Gdańska.

Przed paru dniami przybyli oni jednak do Wilna. Policja natychmiast wpadła na ich trop i pp. dyrektorowie zostali wczoraj aresztowani.

W ten sposób afera została ostatecznie zlikwidowana. Niestety jednak ani wciągnięci do „banku" uczciwi udziałowcy, ani naciągnięci kupcy straconych pieniędzy nie odzyskają.

Mowa nieboszczyka do spadkobierców
Niesamowity testament dziwaka.

W Birmingham (Anglja) zmarł niedawno W. J. Graham, znany w tem mieście przemysłowiec - bogacz. Zwłoki jego spalono w krematorjum.

Śmierć tego zacnego obywatela wywołała prawdziwy żal i silniejszy jeszcze niepokój... o podział olbrzymiego spadku.

Niebawem kuratorjum spadkowe ogłosiło termin otwarcia testamentu i postępowania spadkowego. Jakież jednak było zdziwienie zainteresowanych gdy ogłoszono, że akt otwarcia testamentu odbędzie się... w kinematografie i. że

nieboszczyk sam przemówi

do spadkobierców.

Pełni niepokojącej ciekawości, zjawili się na widowni kina wszyscy zawiadomieni o miejscu i terminie. Każdy z nich zajął ściśle wyznaczone mu krzesło w pierwszym rzędzie na widowni. W ten sposób zasiadło jedenaście osób.

Przed ekran wyszedł powiernik zmarłego i oświadczył, że za chwilę ukaże się nieboszczyk i przemówi do zebranych. Po tej niezwykłej deklaracji kilka pań dostało

ataku histerycznego.

Po chwili puszczono w ruch najoryginalniejszy dźwiękowiec.

Na ekranie ukazali się: ś. p. Graham, jego powiernik i świadek, Rzecz działa się w gabinecie Grahama, który wypisywał na tablicy nazwiska spadkobierców i sumy, oraz objekty - majątku, mające przypaść im w udziale.

Po wpisaniu każdej pozycji, wedle porządku rozmieszczenia krzeseł na widowni — od strony lewej ku prawej, czynił spadkobiercom wyrzuty lub podnosił ich zalety. Wymieniał kolejno imię i nazwisko, oraz wysokość udziału w spadku i dawał rady na przyszłość.

Gdy skończył, odezwał się w te słowa:

„Jako nieboszczyk, mam prawo uważać się za istotę absolutnie bezstronną w stosunku do was. Zatem, kochani krewni, kuzyni i przyjaciele, nie będę niepokoił was więcej.

Sądzę, że ten sposób sporządzania i otwierania testamentu, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, spotka się z waszem uznaniem.

Dowidzenia wszystkim!

tu nieboszczyk skłonił się i znikł z ekranu.

Dzienniki angielskie piszą, że testament dziwaka wywował silne wrażenie na zebranych i komentarze w całym kraju.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 12. 1.

Warszawa — Dol. 8.90'/₂
Nowy - Jork 8.916
Londyn 43.32 i pół
Paryż 35.01 i pół
Wiedeń 125.45
Praga 26.43
Włochy 46.72
Belgja 124.44
Szwajcarja 172.83
Berlin 212.17
Dol. War. pr. obrt. 8.90 i pół
5-cio proc. Poż. Dolarowa zł. 46.50 46.25
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 48.00
3-ch proc. Poż. Budowlana zł. 50.00
4-ro proc. Poż. Inwest. zł. 91.50
4 i pół Ziemskie Kredyt zł. 51.25 — 51.75 —
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 12. 1.

Bank Polski 156.00 — 155.00 — 155.50
Bank Handlowy 108.00
Bank Zachodni 70.00
Sole potasowe 91.00
Modrzejów 9.:0
Pocisk 2.00
Starachowice 11.75
Tendencja niejednolita.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 12 1.

Pszenica 22.00 — 22.75
Jęczmień przemiałowy 20.00 — 21.50
Owies 20.00 — 21.25
Mąka żytnia 30.00
Mąka pszenna 40.00 — 43.00
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze.

ZAROBKI MIESZKAŃCÓW PODZIEMNEGO ŚWIATA.

Administrator „syndykatu" bandytów amerykańskich, do którego należy sławny Al Capone — niejaki Jan Guzik, znany złodziej automobili, za niezapłacenie podatków w sumie 220.000 dolarów, został skazany na więzienie z zamianą kary na grzywnę — 17.500 dolarów. Jak się przy śledztwę okazało, dochód jego roczny wynosił ostatnio miljon dolarów. Frank Nitti, sekretarz „syndykatu", za to samo przestępstwo został skazany na 18 miesięcy więzienia, lub grzywnę 6.000 dolarów. Ralf Capone skazany na trzy lata więzienia, lub 10 tysięcy dolarów grzywny, nie przyjął wyroku i czeka na drugą rozprawę w więzieniu.

MODA BARWY AUTOMOBILÓW

Kolor automobilów podlega także wahaniom mody Znana włoska fabryka samochodów „Fiat" podała w jednej ze swoich publikacji, charakterystyczne dane co do zmienności gustów pod tym względem w ostatnich trzech latach. Modą roku 1928 był kolor zielony. W roku następnym „do głosu przyszły" najpierw niebieskie karoserje, następnie szare, jeszcze potem wszelkie odcienie ciemnych. W roku 1930-ym krzykiem mody był kolor zielony, obecnie ma jakoby nastąpić moda na automobile żółte.

NOWY REKORD AMERYKAŃSKIEGO GŁODOMORA.

Amerykański mistrz głodowania — Jonh Smith — ustanowił w ostatnich czasach na swym popisie w jednym z miast stanu Illinos nowy rekord, przebywając w szklanej trumnie 68 i 1/4 dn. i pożywiając się przez ten czas wodą, zaprawioną sokiem cytrynowym.

HUMOR.

REKORD.

A.: Myślałem, że syn pański zdobędzie nowy rekord na swoim motocyklu

B.: Tak też jest. Był w tym roku dziewięć razy w szpitalu.

NIC MU NIE BĘDZIE.

— Wielmożny panie, adyć to pies pański zezar mi dwie osełki masła! o mój Boże, mój Boże!

— No, no! uspokój się, moja kobiecino, nic mu nie będzie.

NA POGRZEBIE.

— Więc umarł nasz kochany Julek...

— Poczciwy to był chłop. wiesz, że mam taką przyjemność w odprowadzeniu go na cmentarz jak gdyby to był ktoś z naszej familji.

„Może chcesz zostać przyjacielem domu?“

Telegraficzny kawał studentów narobił kłopotów nowo-zaślubionej parze.

W najwikwintniejszym hotelu szwedzkiego miasta uniwersyteckiego, Upsali, odbywała się uczta weselna.

Goście stawili się licznie, obiad był doskonały, atrakcje się udały; jedno tylko dziwiło wszystkich. Dlaczego nie nadeszła

ani jedna depesza z powinszowaniem?

Cóż to mogło znaczyć? Czyżby wszyscy przyjaciele i krewni z innych miast zapomnieli o uroczystości?

W sąsiedniej sali bawiła się wesoło

gromadka studentów.

Pili, śpiewali, opowiadali sobie anegdoty. Nagle jeden z nich wskoczył na stół i zawołał:

— Koledzy! Mam dla was doskonałą zabawę! Słuchajcie!

I wydobywszy

sporą paczkę depesz,

czytał je pokolei. z patosem.

„Wiele szczęścia — życzy wuj Gösta“.

„Bądźcie szczęśliwi i rozmnażajcie się — ciotka Selma“.

„Niech życie płynie wam po różach — Soderstromowie“.

I t. p. i t. p.

Skąd masz te depesze? — pytali koledzy. pękając ze śmiechu.

— **Wziąłem je z rąk gońca,** gdy wchodził do hotelu — odparł dowcipniś.

Ale na tem nie koniec awantury. Studenci, wytrzeźwiawszy na drugi dzień, odesłali, co prawda, depesze państwu młodym, ale poprzedniego wieczora zdążyli już narobić głupstw nie do naprawienia. Oto

wysłali oni odpowiedzi na wszystkiet depesze,

z których zdołali się domyślić (znali widocznie dobrze stosunki) od kogo pochodzą.

I stało się tak, że znany ze skąpstwa kupiec otrzymał depeszę:

„Zamiast głupich życzeń wolelibyśmy czek od pana“.

Pewien przyjaciel pana młodego dostał telegraficzną propozycję:

„Od 1-go możesz zostać przyjacielem domu“.

Przyjaciółka młodej małżonki była proszona o obejmowanie co pewien czas „zastępstwa“ przy panu młodym.

Wysłano też depeszę do

znanego w mieście akuszera.

by zjawił się nazajutrz w domu nowożeńców, gdyż jego obecność jest tam nieodzowna...

Wśród znajomych państwa młodych zaczęto snuć zupełnie serjo przypuszczenia, że oboje poszaleli...

Długo trwało, zanim udało się młodej parze przekonać i przebłagać zagniewanych przyjaciół.

Straszliwy pojedynek

Dwa trupy za honor prezydentowej.

Z Kowna nadeszła wiadomość o wręcz niesamowitym pojedynku, jaki się odbył w okolicy Szawel pomiędzy dwoma oficerami stacjonowanego w Szawlach pułku czarnych huzarów im.

ks. Radziwiłła

Przed kilkoma dniami w czasie balu pułkowego, będący w stanie nietrzeźwym rotmistrz Wojtczunas w gronie oficerów użył wysoce uwłaczającego epitetu, mówiąc o

żonie prezydenta Litwy Smetonowej,

za co został natychmiast spoliczkowany przez młodego porucznika Moczynauskasa, który w ciągu pół roku pełnił obowiązek osobistego adjutanta prezydentowej i, jak plotka głosiła, pozostawał z nią w bliskich stosunkach.

W sobotę nad ranem na łące za koszarami pułkowemi ukazała się grupa

ośmiu jeźdźców

w galowych mundurach, złożona z 2-ch przeciwników, czterech sekundantów, prowadzącego spotkanie majora Wnykajtisa i lekarza pułkowego d-ra Barszczunasa.

Po paru chwilach przeciwnicy nie zsiadając z koni, dobyli pałaszy i ruszyli ku sobie

w pełnym galopie

ze swych stanowisk.

Rozpoczęła się straszliwa walka, przypominająca średniowieczne turnieje feudalnych rycerzy.

W pewnej chwili porucznik Moczynauskas przerzucił pałasz do lewej ręki, a prawa zwisła mu bezwładnie. Na granat munduru i biały czaprak siodła spływać zaczęła purpurowa

wstęga krwi.

Jeszcze pół minuty trwała ta mordercza walka, poczem rotmistrz Wojtczunas spadł z siodła. Gdy sekundanci przycwałowali do niego — już nie żył. W parę chwil potem osunął się z konia drugi przeciwnik, ranny śmiertelnie, a gdy podbiegł doń lekarz, młody porucznik

wyzionął ducha.

Z rozkazu komendanta garnizonu aresztowano zarówno sekundantów, jak sędziego i lekarza.

Warjat czy dżentelmen.

Pali własne mienie, a sąd ma zmartwienie.

Izba karna sądu okręgowego w Prenzlau w Niemczech, stoi przed trudnem zadaniem.

Ma ona rozwiązać zagadkę kto podpalił stóg siana na folwarku niejakiego Wolffa i z jakiego powodu.

Trudność polega na tem, że do czynu tego przyznaje się zarówno sam Wolff, który twierdzi, że

podpalił stóg umyślnie,

jak i jego przyjaciółka panna Radde, która utrzymuje, że spowodowała pożar przez nieostrożność, gdy, po zapaleniu papierosa, rzuciła w pobliżu stogu płonącą zapałkę.

Wolff zeznał w śledztwie, że podpalając stóg nie wiedział, że popełnia czyn karygodny gdyż siano

było jego własnością

i nikt przez pożar stogu szkody nie poniósł. Nie umiał on jednak umotywować swego czynu, okazuje się bowiem, że siano nie było jeszcze ubezpieczone, nie mogła więc wchodzić w grę chęć podjęcia

premji asekuracyjnej.

W tych warunkach zeznania panny Radde, że stóg został podpalony przypadkiem nabiera prawdopodobieństwa, a samo oskarżenie Wolffa prawdopodobnie miało na celu uwolnienie mimowolnej winowajczyni od odpowiedzialności.

W każdym razie bardzo dziwny proces.

Wydawca: Helena Monsiorska.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94.